

Recenzje, noty

Рецензии, заметки

Bartłomiej K. Krzych

Metafizyczne podróże w poszukiwaniu sensu istnienia

Метафизические путешествия в поисках смысла существования

Paweł Milcarek, *Od istoty do istnienia.*

Tworzenie się metafizyki egzystencjalnej

wewnątrz łacińskiej tradycji filozofii chrześcijańskiej,

Wyd. Fundacja Świętego Benedykta, Warszawa 2008, ss. 512

Panuje powszechne przekonanie, że dzisiejsza myśl tomistyczna się wypaliła, że potencjał, jaki narodził się dzięki ubiegłowiecznym inspiracjom lubelskiej szkoły filozofii klasycznej, został zmarnowany i jego bezpowrotne zatracenie jest tylko kwestią czasu. Omawiana praca, spełniona w iście benedyktyńskim duchu, jest jakby znakiem sprzeciwu w stosunku do nakreślonego poglądu. Ponadto, mimo tego, iż mija kilka lat od jej publikacji, to ze względu na badawczą, merytoryczną i źródłową zawartość, jak i spektrum przedstawienia podjętej tematyki, dziełu temu warto poświęcić nieco więcej uwagi – tym bardziej, że stanowiło ono inspi-

racje do dalszych badań metafizycznych¹. Paweł Milcarek (ur. 1966) to filozof, historyk i publicysta, stypendysta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, wieloletni wy-

¹ W pierwszym rzędzie zasygnalizujemy omówienie pracy Milcarka, której autorem jest T. Duma, *Źródła metafizyki egzystencjalnej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2009, nr 2, s. 111–116. Natomiast dwa lata temu została napisana i obroniona (pod kierunkiem dra hab. Jana Kielbasy) na UJ praca magisterska A. Bułeczki pt.: *Dyskusja wokół zagadnienia istoty i istnienia. Tradycja scholastyczna i myśl współczesna wobec stanowiska św. Tomasza z Akwinu*, w której *Od istoty do istnienia* stanowi jedno z głównych źródeł, jeśli chodzi o opracowania.

kładowca w Katedrze Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej UKSW, były dyrektor i redaktor naczelny II Programu Polskiego Radia, autor serii podręczników do historii *Przez tysiąclecia i wieki*, wreszcie założyciel i redaktor kwartalnika „Christianitas”. Nie ulega więc wątpliwości, że autorem dzieła nie jest ktoś przypadkowy, lecz osoba kompetentna (co potwierdza treść omawianego tytułu). Wydawca, oddając do rąk czytelników *Od istoty do istnienia* otworzył nową kolekcję dzieł zatytułowaną *Via Antiqua Modernorum*, która w założeniu – jak czytamy – ma prezentować współczesne studia z dziedziny humanistyki, zwłaszcza opracowania filozoficzne, historyczne i teologiczne, nawiązujące do europejskiej syntezy rozumu helleńskiego, prawa rzymskiego oraz wiary chrześcijańskiej – niestety, do dziś dnia (mija siedem lat odkąd tom pierwszy kolekcji ujrzał światło dzienne) nie otrzymaliśmy żadnego opracowania, które kontynuowałoby tę serię.

Zanim przejdziemy do zawartości omawianej publikacji, poświęćmy parę słów kwestiom technicznym. Książka jest wydana na dobrym papierze, niestety, całość jest klejona i w dodatku w miękkiej okładce, co prawda estetycznej, ale w jakiś niepojęty sposób za surowej dla oka. Podobnie, obrany sposób przedstawienia indeksów i wykazów jest za prosty, co w pewien sposób utrudnia poruszanie się po nich. Za niewątpliwy atut należy uznać szczegółowo opracowany tematyczny spis treści, należałoby jednak poddać w wątpliwość, czy

uzasadniony jest w takim wypadku brak skróconego, ogładowego spisu treści, który w znaczny sposób ułatwiłby i tak już dość uciążliwą – ze względu na liczbę podrozdziałów i wielkość przypisów (co nie jest wadą samo w sobie) – nawigację po treści omawianego tytułu. Przejdźmy teraz *ad meritum*.

Można powiedzieć, że autor zabiera nas w podróż filozoficzną rozciągającą się od IX do XIII wieku, w czasie której wraz z postaciami obecnymi na kartach dzieła odkrywamy zaskakującą prawdę: że oto pytanie o to „czym jest byt?” jest niewystarczające w wyjaśnianiu rzeczywistości, a co za tym idzie: niewystarczające są również odpowiedzi udzielane na to pytanie. Istotnie, okazało się, że należy się zapytać o to „jak jest byt?” i „co sprawia, że byt w ogóle jest – istnieje?”. Konieczne było więc kilkanaście wieków, aby teoretyczna refleksja filozoficzna mogła się skryształizować i przenieść swą uwagę z pojęcia istoty (*essentia*) na istnienie (*esse*)². Milcarek, odwołując się do aktualnych badań, nakreśla meandry tego skomplikowanego i trudnego intelektualnego procesu.

Wykład został podzielony na trzy części ukazujące poszczególne etapy kształtowania się pojęcia istnienia: pierwsza część dotyczy bytu jako istoty, druga część bytu jako bytu,

² Nakreślony tu obraz jest znacznie uproszczony (mam nadzieję, że nie całkowicie zniekształcony) – nie sposób bowiem oddać wszelkich detaliów tej pasjonującej (i trwającej, bądź co bądź do dziś dnia) dysputy.

trzecia zaś część bytu jako mającego istnienie. Należy już w tym miejscu zauważyć, że całokształt rozważań zawartych w *Od istoty do istnienia* opiera się na koncepcji uniwersalizmu poznawczego (co zaznacza autor we wprowadzeniu) oznaczającego, że zdobywanie wiedzy i dochodzenie do mądrości nie jest dziełem poszczególnych, choćby nawet najwybitniejszych, jednostek, ale – wedle słów Woronieckiego – funkcją społeczną, gdyż tylko solidarny wysiłek kolejnych pokoleń zapewnić może trwały postęp i rozwój wiedzy (s. 49). Takie podejście pozwala odwołać się nie tylko do zasłużonych w odkrywaniu istnienia filozofów arabskich (Awicenna, Awerroes czy Awicebron), ale też Porfiriusza, Boecjusza, Anzelma, Teodoryka z Chartres, Alkuina, Abelarda, Alberta, Wilhelma z Owernii i wielu innych uczonych, również współczesnych i polemizujących ze św. Tomaszem z Akwinu. Geniusz tego ostatniego pozwolił nadać pojęciu istnienia jego dojrzały i ugruntowany do dziś kształt, teoretyczny charakter. Mówiąc w skrócie: Milcarek wykazuje, że pojęcia nie rodzą się w próżni i o ile Akwinata zajmuje w tym przypadku miejsce uprzywilejowane, to nie należy pomijać innych autorów, bez których najprawdopodobniej należałoby o wiele dłużej głowić się nad podejmowanym przez autora (przede wszystkim z punktu widzenia historyka) problemem.

Na część pierwszą składają się cztery pierwsze rozdziały, w których rozpatrywane są kolejno: średnio-wieczne interpretacje Arystotelesow-

skich *Kategorii* ze szczególnym uwzględnieniem Boecjuszowego rozróżnienia *esse* i *quod est*, będącego później podstawą późniejszego rozróżnienia na substancję (*substantia*) i esencję (*essentia*) rzeczy; recepcję i stopniową ontologizację *Metafizyki* Stagiryty (księgi Δ i Z); wreszcie wpływ Awicenny na św. Tomasza z Akwinu. Druga część dzieła (rozdziały V–VII) poświęcona jest powszechnikom (uniwersaliom), gdzie Autor nakreśla rozwój historyczny tej teorii, słusznie zauważając, że Akwinata jako pierwszy (przynajmniej w sposób wyraźny) ujmuje je nie jako czyste pojęcia, ale jako sposoby bytowania lub, innymi słowy, tzw. *significationes essendi* charakteryzujące byt³. W kolejnej i ostatniej części książki (rozdziały VIII–X) rozpatrywana jest kwestia powolnego odkrywania i precyzacji roli aktu istnienia (*actus essendi*) w bycie – w procesie tym przełomowa okazuje się być myśl Doktora Anielskiego, który rozróżnienie istoty i istnienia traktuje bardziej jako relację, niż podział (choć należy zaznaczyć, że dla Tomasza *esse* i *essentia* są od siebie realnie różne, jednak żadna z tych rzeczywistości nie jest przypadłością – „dodatkiem” do drugiej); relację, w której istnienie stanowi *ratio realitatis* istoty. Po tym omówiona zostaje polemika św. Tomasza z Awicebronem – ten pierwszy, opierając się na teorii aktu i możliwości,

³ Chcę podkreślić użyteczność sporządzonej przez Autora tabeli porównawczej tekstów św. Tomasza o transcendentaliach (s. 255–263).

wykazał bezpodstawność tzw. panhy-lemorfizmu (uznającego istnienie „materii duchowej”). W ostatnim rozdziale Autor przedstawia proces zadomowienia się metafizyki egzystencjalnej: odwołując się do Boecjusza (będącego pod wpływem neoplatonika Mariusza Wiktoryna – którego Akwinata nie znał), na którym opierał się św. Tomasz, stwierdza, że dopiero ten ostatni, uwypuklając znaczenie istnienia, umieścił je w samym sercu metafizycznej refleksji⁴.

⁴ Wątpliwości dotyczące metodologii oraz interpretacji (zwłaszcza tekstów źródłowych) dokonanych przez Pawła Milcarka (być może ze względu na przyjęte z góry założenia) wyraża T. Duma, *op. cit.*, s. 115 i n. W tym miejscu chcemy zaznaczyć, że o ile w pełniejszym zrozumieniu omawianego dzieła wiele zawdzięczamy autorowi wspomnianej recenzji (wyrażam w tym miejscu wdzięczność księdzu Dumie za udostępnienie elektronicznej wersji jego tekstu), o tyle nie zależy nam w tym miejscu na szczegółowym rozpatrywaniu zasadności bądź niezasadności tez i wniosków wyciąganych przez Milcarka, ani tym bardziej szczegółowe wymienianie poszczególnych problemów i filozofów, którzy się nimi zajmowali – naszym celem jest jedynie zwrócenie uwagi na pewien teoretyczny i, co ważne, wciąż żywy problem dotyczący samego sedna metafizyki. O jego aktualności (mimo zgoła odmiennego ujęcia) świadczy chociażby publikacja pt.: *Istnienie. Jego momenty i absolut* prof. Andrzeja L. Zachariasza oraz towarzysząca jej polemika (obecna na łamach tego Pisma). Metafizykę można, a nawet należy, nadal uprawiać – i to owocnie, jak i z pożytkiem, czy chociażby dla lepszego historycznego zrozumienia podstawowych ontologicznych kwestii. „Poruszone wątpliwości potwierdzają jedynie zawilość omawianych przez Autora proble-

Autor, traktujący swą pracę raczej jako rekonstrukcję drogi od istoty do istnienia, niż całościową relację z poszukiwań i procesu badawczego odkrywcy, jakim niewątpliwie był Akwinata, w treściwy sposób podsumowuje i streszcza fascynujące rozwiązanie tego genialnego myśliciela, stwierdzając, że rozpoznając istotę jako możliwość bytu, uznał on równocześnie realność za skutek ujawniający bytową aktualizację możliwości esencjalnej (nie jest ona jednak przyczyną jej aktualizacji) – „Wyjaśnienie tej sprawy stanowi najbardziej doniosłą specyfikę myślenia metafizycznego Akwinty: realność istoty odsyła nas do najgłębszego pryncypium bytu, czyli do istnienia, jego pierwszego aktu. Realność różni się od istnienia tak jak skutek od przyczyny, a istota od istnienia – tak jak możliwość od swego aktu” (s. 434). Teoria Doktora Powszechnego pozwala głębiej wniknąć w rozumienie rzeczywistości i – jak dodaje Milcarek – niesie z sobą zmodyfikowane określenie bytu. „Co prawda byt zawsze będzie »tym, co jest«, jednak zmieni się wskazanie na

mów, wynikającą z bogactwa myśli średnio-wiecznej, jak też z zamiłowania myślicieli tej epoki do precyzowania pojęć przez tworzenie dystynkcji. Recenzowana praca wnosi wiele uporządkowania do rozumienia ówczesnej metafizyki, przybliżając czytelnikowi jej »ponadczasowe znaczenie«. Należy mieć nadzieję, że prowadzenie tego typu badań będzie ożywiać filozofię współczesną, która pod względem pluralizmu problemów wydaje się znacznie odbiegać od filozofii średnio-wiecznej” – konkluduje T. Duma, *op. cit.*, s. 116.

quo est »bytu jako bytu«: i tak chociaż określenie bytu jako »tego, co ma istotę« może być także w świetle nowej doktryny utrzymane, jednak ujęciem wykorzystującym w pełni jej główny sens będzie stwierdzenie, że bytem jest »to, co ma istnienie«⁵ (s. 434). Dodam tylko, że Autor podkreśla rolę mistrzów paryskich (oprócz św. Tomasza, zwłaszcza św. Alberta i Wilhelma z Owernii, ale też św. Bonawentury czy Gilberta z Poitiers i innych) w tej metafizycznej podróży w poszukiwaniu sensu istnienia.

Nie mogę w tym miejscu powstrzymać się przed tym, by nie zwrócić uwagi na nieco inny problem, ocierający się jednak o zagadnienia podejmowane w omawianym dziele. Chodzi mianowicie o deprecjonowanie wpływu św. Anzelma (jak wiemy, twórcę dowodu ontologicznego) na ukształtowanie się myśli Akwinaty dotyczącej istoty i istnienia⁵. Mimo tego, że poruszamy się w tym kontekście po obszarze poświęconym Bogu (czy Absolutowi), to nie wolno zapominać, że pięć dróg z *Summy teologii*, z których każda prowadzi do stwier-

dzenia, że istnieje taki byt, którego *esse est essentia* znajdują się w samym centrum metafizycznej myśli Doktora Anielskiego (który wszak był przede wszystkim teologiem) – Milcarek poświęca Anzelmowi niecałe trzy strony tekstu. Otóż Tadeusz Grzesik, dowodząc, że wypowiedzi Anzelma odegrały istotną rolę i natchnęły św. Tomasza w sposobie mówienia o Bogu jako Tym, którego istnienie jest Jego istotą, zauważa jednocześnie, że grono tomistów zapatrzonych w swego mistrza zdaje się deprecjonować rolę i wpływ na Tomasza świętego z Aosty, głównie ze względu na pokutującą krytykę argumentu Anzelma z *Proslogionu* (znajduje się ona w *Summie teologii*, tuż przed sformulowaniem pięciu dróg, I, q. 2, a. 1 ad 2). Grzesik za przykład niedowartościowania czy nawet lekceważenia Anzelma podaje publikacje szkoły tomistycznej z KUL-u⁶.

Czy z tego wszystkiego, co zostało powiedziane, możemy wyciągnąć jakieś uniwersalne wnioski? Najodpowiedniejsze wydaje mi się odwołanie nie do kogo innego, jak Mistrza Tomasza, który trafnie ujął cel nie tylko metafizycznego namysłu nad rzeczywistością, ale filozofowania w ogóle: „celem filozofowania nie jest wiedza o tym, co uważali inni ludzie, ale dążenie do mądrości, które to dążenie polega na badaniu tego, ile jest

⁵ Obie te kwestie poruszałem na łamach jubileuszowego dziesiątego numeru *Forum Filozoficznego*, odpowiednio w artykułach: *Świętego Tomasza z Akwinu analogia bytu. Esse et essentia a actus et potentia* (s. 10–16) i *Porządek myśli, a porządek rzeczy. Krytyka anzelmiańskiego argumentu na istnienie Boga w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu* (s. 17–22). Notę tę, utrzymaną w dość subiektywnym, uproszczonym i wybiórczym tonie, traktuję jako dopowiedzenie do tych dwóch tekstów, mające na celu zasygnalizowanie pewnych kwestii.

⁶ Zob. T. Grzesik, *Uwagi na temat ratio Anselmi z Proslogionu* [w:] S. Wszolek (red.), *Dowody ontologiczne. W 900. rocznicę śmierci św. Anzelma*, Kraków 2011, s. 243–248.

prawdy w tym [co ludzie ci głosili]”⁷,
wszak „trzeba – jak czytamy w *Summie przeciw poganom* – aby prawda była ostatnim celem wszechświata, i to na jej rozważaniu polega mądrość”⁸. Wszak wątpliwe jest to, że kiedyś uda nam się dojść do prawdy absolutnej (choćby i tej metafizycznej dotyczącej bytu czy istnienia) uznawanej bez zastrzeżeń przez wszystkich, nie oznacza to jednak, że nie należy jej ciągle poszukiwać (a powinni to czynić zwłaszcza filozofowie, czyli jak sama nazwa wskazuje „miłośnicy mądrości”) i tym samym z każdym kolejnym krokiem w tej podróży się do niej zbliżyć⁹.

⁷ „*Studium philosophiae non est ad hoc quod sciatur quid homines senserint, sed qualiter se habeat veritas rerum*” (*In libros Aristotelis De caelo et mundo expositio*, lib. 1, l. 22, n. 8), <http://www.corpusthomicum.org> (dostęp 05.02.2015).

⁸ „*Oportet igitur veritatem esse ultimum finem totius universi; et circa eius considerationem principaliter sapientiam insistere*” (*Summa contra Gentiles*, lib. 1, cap. 1, n. 4), <http://www.corpusthomicum.org> (dostęp 05.02.2015).

⁹ Przekonanie to ugruntowały we mnie wykłady z teorii bytu oraz rozmowy przeprowadzone z profesorem Andrzejem L. Zachariaszem.